Nr. 347. We Lwowie, sobota dnia 15 grudnia 1900 r. Rok XXXIII.

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
**Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.**



## Posłowie stolicy.

**Lwów** 14 grudnia.

Skoncentrowani demokraci, których odepchnął kraj cały, zapragnęli konieczne jeszcze ze strony wyborców stołecznych wyraźnego świadectwa, któreby wobec historji udowodnić mogło, jak wielką odrazę wywołała ich antinarodowa polityka. Zamiast ocknąć się i zrozumieć, że zeszli na manowce, panowie Romanowicz i Rutowski mają śmiałość sięgać po mandat poselski z tego właśnie miasta, które jako najbardziej politycznie dojrzałe, najbardziej odczuło się przeciwko ich kierunkowi. Wiedzą oni bardzo dobrze, że mandatu nie otrzymają i jeden i drugi zanadto dobrze znają wyborców miasta Lwowa, by chociaż na chwilę łudzić się mogli nadzieją powodzenia, ale widząc nieunikniony upadek, postępują według zasady: kiedy jeździć — to sanną, kiedy tańczyć to z panną. Schlebia im widocznie już sam tytuł kandydatów z miasta Lwowa, a na przyszłość sądzą, że korzystniej będzie dla nich, jeśli upadną we Lwowie, aniżeli na prowincji. W każdym razie mieć będą przyjemność przemawiania przed wyborcami, a może — może uda się im nawet „jednogłośnie" przejście kandydatury na zgromadzeniu żaków szkolnych, terminatorów lub historycznych kobiet. Byłby to niedługi wprawdzie, ale zawsze wielki tryumf i dla nich i dla *Słowa polskiego*.

Ze strony mieszczaństwa lwowskiego odpowiedź na te kandydatury jest niewątpliwą i z góry pewną. Stolica kraju jasno i dobitnie zaznaczyła już swą dojrzałość polityczną, solidarność z Kołem polskiem i wytrwałą polityką polską we Wiedniu. Dziś, kiedy państwo w tak trudnem znajduje się położeniu, złożył Lwów szczególne dowody dojrzałości politycznej, skoro wśród najskrajniejszych w całem państwie haseł, zachować umiał miarę...

Mieszczaństwo lwowskie, rozumiejąc trudność położenia, jakby na dany znak zaprzestało wszelkich manifestacji, które krępowaćby mogły przyszłą akcję Koła polskiego w Wiedniu, stłumiło naturalne sympatje i zrozumiało, że polityka nasza we Wiedniu przedewszystkiem musi być polską i oprzeć się na zdrowym narodowym egoizmie. Dlatego to najpoważniejsze mieszczaństwo lwowskie, wysłuchawszy sprawozdania swoich posłów, wstrzymało się od wszelkich drażliwych interpelacyj, ujmując całą stosowną odpowiedź dla tych, którzy skompromitować chcą kraj z drugiego końca — i brak głębszej myśli politycznej zastępują zwyczajnem krzykactwem.

Lwów rozumie swoich posłów i bez wszelkich krzykliwych haseł. Zrozumiał on dobrze dra Piętaka, chociaż tenże jako minister z natury rzeczy wyrażać się musi z rezerwą. Każdy wyraz jego sprawozdania miał znaczenie, a wyborcy to znaczenie zrozumieli. Lwów szczyci się tem, że wobec tylu wpływowych posłów z uprzywilejowanej nietylko u nas, ale w całej Austrji arystokracji, do rady korony powołany został jego poseł, wieloletni radny, mieszczanin w najlepszem słowa znaczeniu, a człowiek o czystym jak łza charakterze. Miasto Lwów ma prawo do takiej reprezentacji i dumnem jest z tego, że potrzeby stolicy mają wybitnego rzecznika nietylko w Kole polskiem, ale i w radzie korony. Pod względem zaś politycznym wystarczy przeczytać zjadliwą napaść *N. fr. Presse*, ażeby zrozumieć, że minister dr. Piętak z Galicji w każdem słowie i czynie daje wyraz usposobieniu i dążnościom patrjotycznej polityki kraju.

W roku 1897 umieściliśmy sylwetkę dra Piętaka, jako kandydata na posła z miasta Lwowa. Sylwetka ta opiewała:

Dr. Leonard Piętak, wybrany dziwnym sposobem przez tych samych wyborców, którzy zaufanie swoje umieścili na hipotece dra Lewakowskiego, należał do najużyteczniejszych i najbardziej poważanych członków Koła. Sumienny pracownik, przyjmował najtrudniejsze referaty, jednak nie poświęcając samodzielności swych przekonań. Dziennikarz, który chciałby utartym zwyczajem podciągnąć go pod jaką polityczną nazwę, znalazłby się w niemałym kłopocie. Jako eklektyk w najlepszem słowa znaczeniu, dr. Piętak wydaje się w jednej sprawie konserwatystą, w drugiej zbliża się do liberałów, w trzeciej znów w stosunku spokojnym znosi zarzut radykalizmu. Rzecz prosta: nie będąc (mimo profesorstwa) nic a nic doktrynerem, idzie poseł lwowski w każdym poszczególnym wypadku za własnem przekonaniem i sumieniem, nie troszcząc się o to, pod jaką rubrykę polityczną kto go podciągnąć zechce. Pozbawiony wszelkiej próżności, a już zgoła na popularność się nie oglądający, należy dr. Piętak do tych nielicznych członków Koła, którzy wyróżniają się nie krzykactwem i politycznem macherstwem, a tylko sumiennem, wyłącznie na przekonaniach opartem spełnianiu przyjętych obowiązków. Z partyjnego stanowiska absolutnie nikt wystąpić przeciwko niemu nie może, dla jego zaś rzeczowej pracy wszyscy odczuwać muszą uznanie. Specjalnością dra Piętaka jest obrona prawa kobiet do wyższego wykształcenia i uczonych zawodów. Jeżeli w niedalekiej przyszłości okaże się znaczny na tem polu postęp, lwia część zasługi należeć się będzie posłowi stolicy kraju.

Do powyższej sylwetki dodać chyba wypada, że minister dr. Piętak ziścił wszystkie nadzieje, pokładane w nim, jako pośle.

Drugi kandydat dr. D u l ę b a, znany jest wyborcom miasta Lwowa od chwili, kiedy jako obrońca w sprawach karnych, niezwykłą zasłynął wymową. Bardzo wykształcony, prawy i patrjotyczny adwokat, wnet dał się jako radny miasta poznać na szerszej arenie. Wybrany do parlamentu, oddawał się specjalnie sprawom miasta Lwowa, których znakomitym jest znawcą. Wszelkie potrzeby stolicy miały w nim gorliwego i wytrawnego rzecznika tak w Kole polskiem, jak wobec rządu. Nie polując na łatwą popularność, dał się jednak w licznych komisjach i ankietach poznać jako znakomity prawnik i sumienny pracownik. Obaj też kandydaci, jako długoletni członkowie rady miasta Lwowa, znają najdokładniej potrzeby miasta i najsumienniej mu służą.

Przeciwko nim stają do walki kandydaci, z których jeden wziął udział w krwawej obeldze przeciwko radzie miasta i drugi, który od lat kurczowo wysługuje się liberalnym Niemcom i jest współpracownikiem *Neue Freie Presse*, Obaj zaś stoją na czele organu, który sposobem sportu, uprawia odzieranie z czci mieszczaństwa lwowskiego. Upadek obu kandydatów jest przeto rzeczą niewątpliwą, a idzie jedynie o to, by ten upadek uczynić jaknajbardziej sromotnym.

## Na pobojowisku.

**Lwów** 14 grudnia.

W kampanji wyborczej, która od paru miesięcy roznamiętnia wszystkie sfery naszego społeczeństwa, — rozegrała się wczoraj pierwsza bitwa i zakończyła się sromotną klęską tych przedewszystkiem, co próbowali złamać podstawę naszego bytu i dźwignię rozwoju naszego — s o l i d a r n o ś ć n a r o d o w ą.

Wynik ten nie był trudnym do przewidzenia. Pomimo odmiennych barw i haseł, nie da się zaprzeczyć, iż do kampanji obecnej wszystkie obozy nasze polityczne i wszystkie frakcje idą z jednym i tym samym programem realnym, dosłownie niemal powtarzanym we wszystkich odezwach. Kto czytał manifesty wyborcze zarówno konserwatystów, jak wszelkich odcieni demokratów, ludowców, katolicko-narodowych, socjalistów itd., przyzna, iż nie ma pomiędzy niemi ani jednej zasadniczej różnicy w kierunku realnej polityki ekonomicznej, o ile ją przepisują delegacji naszej w Wiedniu. Zasadnicza różnica programów polega na czem innem: kampanja toczy się o solidarność Koła polskiego i z tego przedewszystkiem stanowiska należy oceniać wynik zarówno wczorajszych, jak i następujących wyborów.

I cóż on nam przyniósł wczoraj? Oto, w pierwszej mierze stanowcze, niedwuznaczne o ś w i a d c z e n i e s i ę **k r a j u** z a s o l i d a r n o ś c i ą d e l e g a c j i w i e d e ń s k i e j, jako podstawą wpływu i powagi narodowej w państwie. Sromotna klęska ludowców i to właśnie pp. Stapińskiego i Winkowskiego, dwóch nieprzejednanych przeciwników solidarnego Koła polskiego, jest faktem i znamiennym i pocieszającym.

Ale upadek trybunów stronnictwa ludowego, porównany z niezwykłym wzrostem stojałowszczyków i zwycięstwem katolicko-narodowego kandydata w tarnowskiem, rzuca jeszcze pewne charakterystyczne światło na ewolucją, jaka dokonywa się w masach ludowych. Wszystkie te frakcje stoją na gruncie opozycyjnym, ale usposobienie naszego ludu, chwilowo porwane hasłami wyłącznie radykalnego realizmu, ocknęło się i instynktownie zwraca się ku tym, co przemawiają doń w imię pewnych ideałów, w imię duchowych celów społeczeństwa. W szczerość idealizmu Stojałowskiego my, oczywiście, nie wierzymy, ale ze stanowiska rzeczonej obserwacji stwierdzamy jedynie fakt, iż wśród ludu naszego objawia się coraz silniejszy zwrot ku idealnej stronie życiowej, a niechęć do radykalnych haseł bezwzględnego realizmu.

Radykalizm wogóle już nie pociąga mas włościańskich i to stanowi dalszą cechę rezultatu wyborów wczorajszych. Wyborca galicyjski ma już dosyć wyzwisk, wymyślań i szkalowań; im dzielniej ludowcy i socjaliści walczyli tą bronią, tem skuteczniej pracowali dla swych przeciwników. Na ogół zatem zwyciężyli ci, co nie używali broni zużytej i lichej, a rachowali na rozbudzoną już świadomość i wyrobienie się polityczne wyborców. Dzień wczorajszy dowiódł, iż ta świadomość polityczna uczyniła w sferach kurji V. znaczne postępy.

A — i to rzecz ważna — uczyniła ona postępy nietylko w zachodniej części kraju. Centralny komitet wyborczy świetne zwycięstwo odniósł również w powiatach wschodnich, gdzie lud — z wyjątkiem jednego okręgu — oświadczył się wszędzie po stronie zgody bratnich żywiołów, a przeciw apostołom nienawiści plemiennej i wrogom przyszłości kraju. I tutaj więc budzi się już zdrowa dusza szarych mas ludowych, a ten objaw jest może największą pociechą i radością wszystkich umysłów, dbałych o wspólną dolę naszą.

## Listy z kraju.

**Nowy Sącz** 8 grudnia. (*Wieczorek Mickiewiczowski. — Teatr p. Müllera*). W zeszłym tygodniu młodzież gimnazjalna urządziła uroczysty wieczór ku czci nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Słowo wstępne, chóry, produkcje orkiestry gimnazjalnej, deklamacja, gra solowa na skrzypcach i fortepianie, wreszcie odegranie IIgo aktu „Konfederatów barskich" składały się na całość przedstawienia. Wymienione produkcje wypadły dobrze, a w poszczególnych wypadkach nawet bardzo dobrze. Część wokalna spoczywała w ręku nauczyciela śpiewu w tutejszem gimnazjum ks. Jana Kosmana, któremu też jak i wykonawcom publiczność zapełniająca po brzegi salę „Sokoła" nie szczędziła dowodów uznania. Wieniec melodji narodowych przez chór odśpiewany, a zakończony porywającą pieśnią legjonów, zyskał burzę oklasków. Publiczność powstała... duchem zespoliwszy się z pieśnią. Na wyszczególnienie zasługują: skrzypce, solo z towarzyszeniem fortepianu, polonez na fortepian i „Konfederaci". Przedstawienie to, zwłaszcza w postaciach Choisego oraz Puławskiego i ks. Marka, jak na amatorów wypadło bardzo dobrze.

W tutejszej sali „Sokoła", gdzie się odbył wymieniony wieczór Mickiewiczowski, daje przedstawienia trupa prowincjonalna Müllera. Repertuar sztuk najnowszy, niestety dla niektórych (Błędne koło, Ogniem i mieczem) scena „Sokoła" za mała, a i siły przeważnie za młode. Z dawnych znajomych zauważyć się dał brak p. Kicińskiego, długoletniego i nader uzdolnionego b. artysty sceny krakowskiej. Dla trupy prowincjonalnej ubytek siły tej miary co p. Kiciński, to strata niepowetowana. *Def.*

**Mikuliczyn** 12 grudnia. (*Wzrost Mikuliczyna. — Nowe wille. — Budowa kaplicy. — Rada gminna. — Powódź. — Budowa nowych dróg.*) Kto Mikuliczyn zna z przed kilku laty, ten by go dziś nie poznał. Rozwija się i podnosi, nowe wille wyrastają, jak grzyby po deszczu. W tym roku ukończono ośm nowych wil, o kilkunastu pokojach. Letnicy na przyszły sezon znajdą wiele wygodnych, po europejsku urządzonych pomieszkań, a przedewszystkiem tanich. Zaczyna się budowa rz. kat. kaplicy. Kapitał na budowę zebrano ze składek.

Nowo wybrana rada gminna, do której należy inteligencja miejscowa, czeka tylko zatwierdzenia wyborów, aby zabrać się do pracy i z Mikuliczyna uczynić prawdziwie europejskie miejsce klimatyczne. Powódź tegoroczna i tu wiele szkody uczyniła, zwłaszcza na terytorjum t. zw. obszaru dworskiego, lecz nader energiczny tutejszy zarządca dóbr państwowych p. S y m nietylko, że wszystko już do porządku doprowadził, lecz bardzo wiele upiększeń poczynił, tak, że ta część Mikuliczyna nader korzystnie odbija się od części gminnej i za przykład jej służyć może. Tu się okazuje, co jednostka uczynić może, jeśli ma dobre chęci. P. Sym wybudował ładną drogę murowaną przez las i tylko dla pieszych przeznaczoną, wygodny most, chodnik pod górę, ławki, zasadził drzewka itp. Spodziewamy się, że nowo wybrana rada gminna pójdzie śladem tak chętnego i pragnącego podniesienia się Mikuliczyna p. zarządcy.

**Stanisławów** 11 grudnia. (*Obchód listopadowy. — Piękna myśl Młodzieży polskiej. — Konskrypcja o otwarcie nowych ulic. — Dwa uniwersytety*). Staraniem „Komitetu obywatelskiego" odbyło się w tutejszym kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów poległych w powstaniu roku 1830—1831. Wzięły w niem udział wszystkie cechy ze sztandarami, miejscowe towarzystwa i sporo publiczności, przeważnie z inteligencji urzędniczej. Najliczniej jawili się członkowie Tow. im. Kilińskiego, „Sokół" i „Gwiazda". Mszę żałobną odprawił ks. kanonin Piaskiewicz, a podczas niej chór seminarjum żeńskiego im. Lenartowicza, odśpiewał pieśni patrjotyczno-żałobne. Kazanie podczas mszy św. wygłosił ks. Urba. Kazanie było krótkie, ale wypowiedziane z olbrzymim zapałem i pełne poetyckich myśli na temat miłości Ojczyzny i jej stosunku do wiary i religji. Natchnione słowa młodego kaznodziei wywarły na zgromadzonych głębokie i pełne siły wrażenie, które powiększyło się jeszcze bardziej, kiedy po odśpiewaniu przed katafalkiem, pięknie przyozdobionym, egzekwij przez celebrujących księży, z chóru zaintonowano pieśń: „Z dymem pożarów".

Wnet z setek piersi płynęła do Pana Panów ta żałosna modlitwa i skarga:

„Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń".

Dalszy program obchodu rocznicy powstania listopadowego odłożono na dzień pierwszego grudnia, w którym to dniu odbył się w sali teatralnej wieczorek muzykalno-wokalny. Tegoż dnia odbyło się w tym samym kościele staraniem „Komitetu młodzieży polskiej" żałobne nabożeństwo na tę samą, co powyższa, intencję, i to godz. 7 rano, ażeby młodzież szkolna mogła wziąć w niem udział.

Tu też należy stwierdzić piękny objaw u naszej młodzieży i jej wielką od pewnego czasu ruchliwość. Z okazji listopadowej rocznicy powzięto myśl wybudowania na tut. cmentarzu wspólnego grobowca dla ostatnich żołnierzy walki narodowej. W roku przyszłym jako w 71-szą rocznicę powstania listopadowego uchwalono położyć w najpiękniejszym ogrodzie miejskim ces. Elżbiety, kamień pamiątkowy. Myśl tak piękna i szlachetna wychodzi właśnie od młodzieży, która dzielnie krząta się, aby zebrać odpowiednie fundusze.

Z okazji zbliżającej się konskrypcji, nadano imiona 14 nowym ulicom. Nadano im nazwiska osób, które chlubnie zapisały się na kartach naszej historji i literatury.

W salach teatru i Sokoła zbiera się liczna publiczność miejska. Siłą tą atrakcyjną są wykłady uniwersytetów ludowych, które gromadzą w każdą niedzielę po 300 i więcej słuchaczy, czem dają dowód, że żądza i potrzeba wiedzy jest u Stanisławowian bardzo wielką. Uniwersytet powszechny daje swoje wykłady w sali Sokoła. gdzie odbyły się już w tem półroczu wykłady, dra Głąbińskiego ze Lwowa na temat „Ekonomia społeczna", wykłady z zakresu chemji p. Westfalewicza, dra Winiarza. Równą popularnością cieszy się uniwersytet im. Mickiewicza, a wykłady p. Mikłaszewskiego z Jarosławia p. t. „Polska współczesna", ściągnęły tak liczną inteligencję, że wypełniła salę teatralną po brzegi. W końcu zaznaczę, że wykład pierwszy odbywa się regularnie o 4 po południu, a drugi o 6 wieczorem i publiczność *in corpore* z pierwszego pospiesza na drugi.

## Wiec w sprawie dróg wodnych.

**Wiedeń** 13 grudnia.

Dziś przed południem otwarto tu zwołany przez Towarzystwo „Dunajowe" austrjacki wiec w sprawie budowy dróg wodnych. Obecnych było wielu dygnitarzy rządowych, ministrowie br. Call i dr. Piętak. Po przemówieniu przewodniczącego, postawił radca cesarski dr. King rezolucję, w której zaznaczona jest konieczność wybudowania sieci dróg wodnych; rezolucja wylicza szereg kanałów, ktorych budowę możnaby pokryć z pożyczki inwestycyjnej; w razie, gdyby rząd nie chciał przystąpić do budowy na koszt państwa, należałoby zwrócić się do interesowanych krajów koronnych z żądaniem, aby one na własny koszt i ryzyko przystąpiły do budowy.

Następnie zabrał głos minister handlu br. Call.

Naczelnik kraju Austrji górnej podniósł, jak niedostateczne są stosunki żeglugi rzecznej w Austrji górnej i domagał się regulacji Dunaju i utworzenia drogi wodnej do rewiru węglowego w północnych Czechach i do wielkich portów morskich.

Marszałek Austrji dolnej, Gudenus, przyrzeka, że kraj poprze sprawę budowy nowych dróg wodnych.

Prezydent izby handlowej, Mauthner, wykazywał, jak koniecznie potrzebne są nowe kanały spławne.

Lueger żadał, ażeby wszystkie drogi wodne wychodziły ze stolicy państwa, (objawy opozycji), ażeby można było oprzeć się pretensjom Węgier.

Następnie rozpoczęły się obrady szczegółowe.

Radca dworu Struszkiewicz wnosi dodatek do rezolucji, wyrażający życzenie, ażeby przy-

---

**ANNA NEUMANOWA.** (4)

## TAJEMNICA.

SZKIC DO POWIEŚCI.

— Jutro więc — szepnął Henryk — biedna Jadwisia, pojedynek na śmierć lub życie, więc mam zabić człowieka, albo sam zginąć, lub zostać kaleką: teraz, gdy praca moja, moje siły, potrzebne dla społeczeństwa, dla rodziny, Jadwisia nie da rady, środki mamy małe, warunki dzierżawy ciężkie, bieda przyjdzie dla niej, dla dziecka..., a jeśli go zabiję, zranię ciężko... mordercą być, krew cudzą mieć na sobie i to straszne. I to wszystko dlatego, żem przed dwoma laty miał głupią kłótnię, o co? o kobietę jakąś że świata, tfu! funta kłaków nie warta awantura, honor! honor! wielkie słowo! powtarzane z emfazą przez młodzieniaszków gołowąsych, a jakże dziś zużyte; utoczą sobie tacy durnie trochę krwi z palca i już płuczą w niej swój honor, aby go znów zaszargać w pierwszej lepszej knajpie...

Cała ta historja z Wilhelmem D.... wydaje mi się dzisiaj tak głupią, tak strasznie głupią: ale uniosłem się wówczas; jestem wyzwany. stanąć mu zę, bo by społeczeństwo wyklęło mnie i wytykało palcami. Ludziom zdaje się koniecznie, że ta kałuża krwi, w której tonie czasami szczęście całej rodziny, jest konieczną dla uratowania czci i godności człowieka... Nic to, że łzy matki czy żony dławią cię w gardle, że ich byt idzie w rozsypkę, że los dzieci krwawi twe serce, wszystko to niczem; kodeks towarzyski ma większe prawa; on krwi żąda, inaczej nazwie cię tchórzem, choćbyś był drugim Kościuszką.

A więc jutro, tak! 18 czerwca! pamiętam jak dzisiaj...

I nagle w oczach stanęła mu żywo cała scena, która stała się klątwą jego życia. Był to jeden z tych dni parnych czerwcowych, w których kto może, szuka wieczorami ochłody i wytchnienia. Henryk bawiąc dla interesów we Lwowie, wpadł wieczorem do teatrzyku Klingsberga. Znudzony dwuznacznemi kupletami, chciał po chwili wysunąć się, gdy spostrzegł w rogu sali dwie kobiety w czarnych strojach, znane mu z Wiednia, jako artystki Volksteatru. Zbliżył się więc i rozpoczął rozmowę, panie te skarżyły się, że nie znając Lwowa, przypadkowo zaszły do „Café chantant", nie wiedząc, jaki to lokal.

Od pierwszej chwili rozmowy, zauważył Henryk, że siedzący przy drugim stoliku dwaj oficerowie nietylko przypatrują się paniom tym w sposób impertynencki, ale pozwalają sobie na dwuznaczne dość głośne uwagi. Henryk, jak sam przyznawał, był trochę podniecony winem i zainteresowany pięknemi oczkami młodej Wiedenki; zachowanie się oficerów rozdrażniało go więc do najwyższego stopnia. Jeden z nich szczególniej przebrał miarę i zwróciwszy się w krześle ku rozmawiającym paniom, posłał nieznacznie całusa w ich stronę. Wtedy młodsza z nich wstała zarumieniona i szepnęła do towarzyszki: Chodźmy stąd!

Henryk surowem okiem zmierzywszy oficerów, podążył za paniami, gdy jednak oficerowie powstali również i w drzwiach przysunęli się do młodej Wiedenki, chcąc jej podać zarzutkę, zagadnął ich ostro, jakiem prawem napadają nieznajome im kobiety. Przyszło oczywiście do wymiany słów obelżywych. Oficer dobył szabli, Henryk podniósł laskę. Rozdzielono ich; rzucono sobie wzajem karty, pojedynek miał się odbyć na trzeci dzień, pod jak najostrzejszymi warunkami. Henryk, jako wyzwany, wybrał pistolety, gdyż strzelał nieźle, a szpadą nie władał świetnie. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy nazajutrz zjawili się sekundanci z oznajmieniem, że pojedynek musi być na czas jakiś odroczony, gdyż przeciwnik jego p. Dietrich Bela zawezwany został nagle telegraficznie do konającego ojca i wyjechał w nocy na granicę Siedmiogrodu. Po kilku dniach dowiedział się Henryk, że pułk, w którym służył tak sam Dietrich, jak i jego sekundanci, został odkomenderowany do Bośnji z powodu zamieszek w Serajewie. Wkrótce też otrzymał list od swego przeciwnika, donoszący, że jakkolwiek sprawy familijne i służbowe nie pozwoliły mu dobiedz natychmiast do Lwowa, jest przekonany jednak, że będzie mógł bardzo wkrótce uwolnić się na dni kilka, dla załatwienia honorowej sprawy.

Ton cały listu był w najwyższym stopniu brutalny, tak, iż Henryk pomyślał wówczas: Jeden z nas paść musi, bo dla obydwóch miejsca nie ma na swiecie!... Dziś jednakże po upływie dwóch lat cała ta sprawa wydawała się Henrykowi głupią donkiszoterją. Czuł, że chętnie podałby pierwszy rękę do zgody, ale czyż mógł to uczynić wobec zawziętości Dietricha i pojęć świata o sprawach honorowych? Wszak pierwszy lepszy smarkacz mógł rzucić mu w oczy obelgę: T c h ó r z p o d ł y! Jutro więc stanąć musi i drżącą ręką celować w pierś człowieka, który wprawdzie zawinił ciężko, bo zatruwał zwolna jego życie ciągłą obawą jutra... a dziś wydziera go z ramion Jadwigi, ale on człowieka tego zabić nie chce, bo by krew jego stanąć mogła jak rzeka pomiędzy nim a sercem Jadwigi; skalany tą krwią, jakże stanie przed nią, taką czystą, anielską, a więc zginie sam; tak!... czuje już dotknięcie śmierci na czole... chłód jakiś... ból straszny... co mózg mu rozsadza; tchórzem przecież nie był nigdy; śmierć! czemże jest śmierć? dla natury niczem, przemianą życia; kolebką nowych istnień, wcieleniem odwiecznej myśli bytu w inne atomy, ale dla nas, dla tych węzłów, które zadzierżgnęliśmy tu sercem, — to ból nad bole.

Wzdrygnął się — przetarł czoło — na zegarze miejskim uderzyła godzina jakaś — spojrzał na swój zegarek i przypomniał sobie, że za chwilę miał się odbyć chrzest jego syna: zerwał się więc z ławki i zbierając siły, aby opanować rozdrażnienie, zwrócił się z powrotem ku domowi.

Po drodze wstąpił do korzennego sklepu i kazał sobie podać kieliszek koniaku, chcąc ożywić się trochę.

Przed domem w którym mieszkał, stało już kilka powozów, a w bramie spotkał Kazimierza, któremu półgłosem w krótkich wyrazach opowiedział rzecz całą, polecając mu wybór drugiego sekundanta.

Idąc po schodach, usłyszeli dolatujący z pokoju dźwięczny głosik i wesoły śmiech Jadwigi.

W małym saloniku, na prędce kwiatami przybranym, uśmiechnięta i szczęśliwa wpół leżąc na wygodnej kanapce, przyjmowała ona powinszowania i życzenia przyjaciół i krewnych. Męża powitała łagodną wymówką: — jakże można tak się spóźnić w takiej uroczystej chwili — próbowała zrobić nadąsaną minkę.

— Mój pan taki niedobry, nieznośny jak zawsze. — Schylił się Henryk, pocałował pąsowe nadęte usteczka.

— Małżeństwo się kłóci i to przy chrzcinach, szampana na zgodę! zawołało kilka głosów. — Podniosły się kieliszki, posypały dowcipne słówka. Henryk podniecony, rozgorączkowany, zajmować się zaczął gorliwie obowiązkami pana domu; chwilami tylko przyciskał ręką skronie, czując w nich ból dotkliwy, nie umiał jednak zdać sobie sprawy, co się z nim i w koło niego dzieje. Mówił wiele, ściskał podane sobie dłonie, śmiał się, żartował, powtórzył za księdzem słowa modlitwy nad główką nowonarodzonego syna, ale nie wiedział, dlaczego to czyni. (*Dokończenie nastąpi*).

stąpiono wogóle do wykończenia całej sieci dróg wodnych. Dr. Arnold Rappaport (z krakowskiej izby handlowej) podnosi, że koniecznem jest dla Galicji, aby Wisła stała się rzeką spławną.

Radca generalny, Suess, powitał wiec w imieniu klubu przemysłowców. Ma on szczególne znaczenie dlatego, że odbywa się pod znakiem solidarności wszystkich kół ekonomicznych. — Górski (z krakowskiego Towarzystwa rolniczego) ubolewa, że regulacja dróg wodnych w Austrji postępuje w tak powolnem tempie i wyraża życzenie, aby kwestji budowy kanałów nie rozwiązano jednostronnie.

Juljusz Singer (prezydent stowarzyszenia handlarzy drzewa) wykazuje przy pomocy dat statystycznych doniosłość dróg wodnych dla handlu i przemysłu drzewnego. Profesor praskiej politechniki Stein radził, aby wiec nie wdawał się w kwestje szczegółowe, lecz całość sprawy miał na oku. Referent dr. Dorn podniósł, że kanał od Dunaju lub od Wisły umożliwiłby emancypację Austrji od Węgier.

Wniosek Towarzystwa Dunajowego przyjęto w tej formie, że skreślono ustęp, traktujący specjalnie o budowie kanału od Dunaju do Łaby lub Odry i w myśl propozycji Luegera w ogólności wezwano rząd, ażeby wspólnie z reprezentacjami krajów przystąpił do budowy nowych dróg wodnych.

Po końcowem przemówieniu Proskowetza i Dorna wiec zamknięto.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 15 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 5 popołudniu dr. L German: „Szekspir i jego dzieła". — W szkole im. Mickiewicza (Teatralna 15) godz. 7 wieczorem dr. B Gubrynowicz: „O Henryku Sienkiewiczu" („Krzyżacy")

Konferencja w sprawie Związku kas oszczędności (gmach kasy oszczędności) godz 5 popołudniu.

W Klubie cytrzystów (ul św. Mikołaja 17) o godz. 7 odczyt p Zdzisława Stankiewicza: „O zamiłowaniu do muzyki, talencie muzycznym i jego kształceniu".

Teatr miejski: „Nietoperz", opera komiczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

---

**Kalendarz.** Sobota (15): Fortunata. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 3 min. 59.

**Nowi prenumeratorzy,** którzy przyszlą w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Dziennik polski*, plac Marjacki l. 6, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

**Z uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Czaplicki, rodem ze Zbaraża, Karol Witold Ziembicki, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

**Substytucja.** Substytutem notarjusza we Lwowie, w miejsce śp. Karola Wursta, zamianowany został p. Aleksander Dziedzicki, kandydat notarjatu.

**Biskupstwo płockie.** Z Rzymu donoszą do *Czasu*, że na najbliższym konsystorzu papieskim, oprócz już wymienionych, ma być zamianowany także biskup płocki. Na stolicę tę wyniesiony być ma ks. Jerzy Szembek. W końcu minionego stulecia zasiadało na płockiej stolicy biskupiej dwóch jego przodków, mianowicie Józef Szembek, zmarły w r. 1768 i Krzysztof Szembek, następca Michała Poniatowskiego, zmarły w r. 1795.

**Skoncentrowani** Tadeusze: Romanowicz i Rutowski, stanęli wczoraj — jak wiadomo — przed wyborcami, aby wypowiedzieć swe mowy kandydackie. Zaproszenia na to zebranie podpisali pp. Janowski, jako przewodniczący stronnictwa demokratycznego (?) oraz pp. dr. Dwernicki i Perier, właściciel fabryki nagrobków. Owoż złośliwi we Lwowie utrzymywali wczoraj, iż obaj kandydaci dlatego uprosili p. Periera, by wszedł do ich komitetu i podpisał ich afisze, aby mieć pod ręką kamieniarza, który wystawi pomnik ich poronionej kandydaturze we Lwowie.

**Kradzież książek.** Tymi dniami w gimnazjum IV we Lwowie, gdy uczniowie 4 klasy wyszli na godzinę gimnastyki, a i tercjan gdzieś wyszedł za interesem, jakiś złodziej czy złodzieje zakradli się do sali szkolnej i pokradli z ławek wszystkie książki. Wczoraj jeden z uczniów, któremu książkę ukradziono, wszedł do antykwarni Bodeka przy ulicy Batorego i tam mu zaofiarowano do kupna — jego własną książkę. Naturalnie, że nic nie mówiąc, kupił ją, ale dał znać policji. Zarządzono rewizję i znaleziono w tej antykwarni 76 książek, pochodzących z kradzieży w gimnazjum IV. W sprawie tej wdrożono natychmiast śledztwo.

**Włamanie się.** Złodzieje lwowscy już się tak rozzuchwalili, że nikt dziś w stolicy kraju nie może być pewnym swojego mienia: każdy dzień niemal przynosi nam nowe wypadki kradzieży, lub włamania się. Oto wczoraj, w czasie wyborów, o szarej godzinie, jacyś „cylindrowi" złodzieje zakradli się do mieszkania prof. Urb. przy placu Strzeleckim l. 12. Wyciągnąwszy potężny skobel wraz z kłódką wertheimowską, otworzyli zamek i drzwi w celu rabunku, ale ktoś im w dalszej operacji przeszkodził. W tej samej kamienicy w podobny sposób okradziono przed miesiącem jednego z lokatorów w biały dzień. Dawniej na pl. Strzeleckim było stanowisko policjanta i o takich wypadkach nie było słychać; dziś tam operują złodzieje swobodnie i na placu targowym i w kamienicach przyległych, gdyż posterunek ten od dwóch lat ku szkodzie mieszkańców zniesiono.

**Mauzoleum śp. ks. Barzyńskiego.** Celem uczczenia pamięci wielkiego kapłana patrjoty, śp. o. Wincentego Barzyńskiego, prowincjała OO. Zmartwychwstańców w Chicago, postanowiono wystawić na tamtejszym cmentarzu mauzoleum, mające powstać ze składek wdzięcznego ludu polskiego. Obecnie na cmentarzu czesko-polskim w Chicago widać zdala wysoki kopiec, w którego wnętrzu znajduje się obszerny grobowiec, wykończony z kamienia i cementu. Przez żelazną kratę u wejścia do tej katakomby, spostrzega się 6 krypt po 3 stronach, a każda z tych krypt przeznaczona jest na przyjęcie trumny ze zwłokami jednego z kapłanów, którzy wyróżniali się za życia wybitną działalnością dla dobra Polaków amerykańskich.

Przed kilkoma tygodniami złożono na honorowem miejscu w tym grobie trumnę ze zwłokami śp. o. Barzyńskiego. Przeniesienie zwłok odbyło się z wielką uroczystością; liczne stowarzyszenia ze sztandarami, oraz wielotysięczne rzesze ludu polskiego towarzyszyły konduktowi.

Mauzoleum nie jest jeszcze gotowe. Na szczycie wykończonego obecnie grobowca, zostanie umieszczona płyta kamienna, na niej wielki cokół, z którego wznosić się będzie smukła kolumna, ozdobiona u góry figurą, stanowiącą symbol Zmartwychwstania. Odsłonięcie całego pomnika nastąpi w maju r. p., w drugą rocznicę śmierci wielce zasłużonego kapłana.

**Nowy dyrektor Banku galicyjskiego.** Rada nadzorcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie zamianowała dyrektorem Banku z siedzibą we Lwowie p. Ignacego Zakrzewskiego, kierownika i współwłaściciela Banku rolniczego „Łyskowski & Zakrzewski" w Poznaniu.

**Z lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego.** Od dnia 12 bm. rozpoczął się na stawach panieńskich tegoroczny sezon łyżwiarski. Zapowiada on się świetniej, niż w innych latach, gdyż budzi zainteresowanie ogólne rozpisanymi przez austr. Związek Łyżwiarski popisami, które o tegoż nagrody rozgrywane będą na tutejszym torze. Naszej młodzieży i sportowcom daną będzie przez to sposobność wzniesienia się na wyżyny, już nietylko prowincjonalnego, lecz i międzynarodowego uznania.

**Koło literacko-artystyczne** postanowiło wprowadzić u siebie nowość, a mianowicie zebrania towarzyskie pań i panów we środę każdego tygodnia o godzinie 9 wieczorem. Nosić one będą cechę zupełnie prywatną, a wspólna pogadanka i inne rozrywki bez ułożonego z góry programu — to główna ich atrakcja. Zarząd „Koła" ma nadzieję, iż nowość ta mile powitaną zostanie przez wszystkich i wejdzie istotnie w zwyczaj.

Pierwsze zebranie wspólne odbędzie się w najbliższą środę, d. 19 b. m.

**Nowy Tomaszczuk.** Niedawno odbył się w jednej z restauracyj wiedeńskich, komers, czyli *Festkneipe* jednego z niemiecko szowinistycznych burszenszaftów. Na tej „knajpie" zjawił się też jeden Rusin i wystąpił z mową, w której wykazał, iż ze wszystkich Słowian jedni tylko Rusini są przyjaciółmi Niemców. Brat-Rusin uważał za odpowiedne napaść na Polaków, którzy, jego zdaniem, są barbarzyńcami i nie są w stanie pojąć niemieckiej kultury Jest to jedyny Słowianin, który pozostaje w ścisłej przyjaźni z wielbicielami Schoenerera i Wolfa; nadto nie należy on do żadnego słowiańskiego stowarzyszenia. W odpowiedzi swej, na to służalcze przemówienie, podniósł prezes burszenszaftu zasługi brata-Rusina na polu niemieckiej publicystyki (!) i wielbił go za jego polakożercze artykuły w szowinistycznych niemieckich gazetach, jak *Kölnische Zeitung*, *Tägliche Rundschau*, *Hamburger Nachrichten* itp. Widać, że ród Tomaszczuków nie wygasł na Rusi!

**Małoletni podpalacz.** W ostatnich dniach wybuchł w Świniarsku pożar, który zniszczył chatę tamtejszego włościanina, Michała Janura, wartości 400 k. Pożar — jak następnie zbadano — wzniecił umyślnie sześcioletni Jan Zwoliński ze Świdnika.

**Pocięty trup.** Sześciu chłopaków znalazło onegdaj za bramą pewnego domu na przedmieściu St. Denis w Paryżu głowę i członki, korpus zaś w rowie przydrożnym. Zwłoki te należały do jakiegoś młodego człowieka, jak z tego widać, bestjalsko zamordowanego przez nieznanych sprawców.

# Z kraju.

**Kołomyja.** Tutejsze polskie Towarzystwo młodzieży, urządza 15 bm. w sali „Sokoła" uroczysty wieczór ku uczczeniu twórczej działalności Henryka Sienkiewicza, w program którego wchodzą produkcje muzykalno-wokalne, odczyt o działalności literackiej Sienkiewicza, obraz z żywych osób, wreszcie odegrany zostanie jednoaktowy dramat Sienkiewicza „Czyja wina".

**Buczacz.** Spółka szewców w Buczaczu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, uchwałą sądu obwodowego jako handlowego w Stanisławowie z 19 listopada rb. została wciągniętą do rejestru handlowego. Spółka ma już otwarty swój lokal, prowadzi handel skór dla swoich członków i przyjmuje zamówienia na gotowe obuwie. Spółka ma na celu materjalne i moralne podniesienie mieszczan. Mieszczanie szewcy przystąpili do Spółki bardzo licznie, składając udziały po 20 koron. Wdzięczność należy się inteligencji miejscowej i obywatelstwu, które poparły myśl utworzenia spółki i bardzo czynnie nią się zajęły. Spółka ma wielkie widoki świetnego rozwoju i w przyszłości bardzo wielką może przynieść korzyść mieszczaństwu buczackiemu. Pomyślny rozwój handlu Kółka rolniczego uzasadnia nadzieje, że Spółka szewców rozwinie się co najmniej podobnie. Do dyrekcji Spółki należą: ks. Koziarz, p. Hausner Włodz., p. Komusiewicz, p. Pełczyński, p. Turczański Wal. Prezesem rady nadzorczej jest p. Stojowski, inżynier, zast. p. Wojnarowski, sekretarz p. Kuˈas.

---

*** Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

*** Dokładny plan miejsc w nowym teatrze wraz z podaniem cen, sprzedaje Administracja *Dziennika Polskiego*. Egzemplarz 10 hal.**

* **Colosseum Thorna.** Codziennie wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Sensacyjny program, przewyższający wszystkie dotychczasowe. Alaski tresowane foki, lwy morskie i koń morski. Freres Durwal's, gimnastycy na 5 rękach. Hermanas Aquileras, hiszpańskie tancerki. The 3 Froowards, elektryczna muzykalna kuźnia. Fred & Rick, komiczny akt ekscentryczny. Ella Myra, subretka. Tyrolskie dzieci cudowne, tercet. Ried, ze swojemi automatycznemi lalkami. Charles, Beata and Little Hermance, transformacyjna scena żonglerska. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Wydział Tow. „teatru ludowego"** oznajmia, iż wkładki przyjmują i wszelkich informacyj w sprawach „Teatru ludowego", udzielają w kancelarji prezesa dra Romana Kuczyckiego, ulica Karola Ludwika l. 7, II piętro, skarbnik Towarzystwa Stroka Kazimierz, we wtorki i czwartki od godziny 4—5 popołudniu i sekretarz Towarzystwa Szczurkiewicz Leon w soboty od godziny pół do 6 do pół do 7 wieczorem.

* **Zebranie miesięczne** Towarzystwa historycznego odbędzie się dziś w sobotę dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem na uniwersytecie. Na porządku dziennym: P. Włodzimierz Lenkiewicz. „Udział Rosji w pokoju karłowickim r. 1699.

* **Wydział Czytelni dla kobiet** podaje do wiadomości, iż dochód ogólny z wieczorku św. Andrzeja wynosi 1076 koron, po opłaceniu zaś wydatków pozostaje suma 728 koron, która przeznaczona została na fundusz stypendyjny im. Adama Mickiewicza. Wydział poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowań za pomyślny wynik tegoż wieczorku, tak wszystkim paniom, które udział wzięły w komitecie, jak i panom artystom, którzy z taką uprzejmością ofiarowali swe szkice i rysunki, również p. dyrektorowi Sołtysowi i członkom Towarzystwa muzycznego, jakoteż p. kapelmistrzowi Rollowi, za muzykę, która wieczór ten uprzyjemniła.

* **Z Kasyna miejskiego.** W środę dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem odczyt dra Ludwika Finkla, „Na przełomie dwóch wieków". Bilety wydawać się będzie od dziś.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.**

Na herbaciarnię dla ubogich przy ulicy Gródeckiej l. 10 złożono następujące datki: PP. marszałkowa St. Badeniowa 60 kor., prezyd. Małachowski 10 kor., prezyd. Małachowska 10 kor., ks. prałat Ziemiański 10 kor., Wieczyńska 40 kor., prez. Dylewski 20 kor., Tchórznicka 10 kor., Breuerowa 20 kor., Paparowa 10 kor., Tarnawiecka 10 kor., Kropiowska 10 kor., Kresińska 10 kor., Ciesielska 10 kor., Janowiczowa 20 kor., Szawłowska 5 kor., Błażejowska 10 kor., Treterowa 5 kor., Kamberska 10 kor., Przybylska 10 kor., Dranˈewicz 20 kor., Czyżek 20 kor., Jonasz 10 kor., Marschall 10 kor., Marczak 10 kor., Sąsiada 5 kor., Włodzimirski 5 kor., Próchnicki 6 kor.,

PP. Krosińska i Musiałowicz ofiarowali po 5 kg. cukru i paczce herbaty, a p. Czyżek co tygodnia przysyła 100 bułek.

Oprócz tego pp. Maks Wiesenberg ofiarował 2 m. drzewa, Jakubowicz 1 m., Rosa Eck 1 m., a Dattner 10 cetn. węgla.

Za wszystkie te dary komitet składa serdeczne podziękowanie. Za komitet *M. Michalska.*

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 3, Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej 30 kor., K. T. 20 kor., ks infułat Zabłocki 40 kor., J. T. 20 kor., J. Drexler 20 kor., J. K. 5 kor., Kilianowska 20 kor.

Dla biednej wdowy Artur hr Russocki, właściciel Lipicy Dolnej 2 kor., Kopietz Karol z Przemyśla 5 kor., S. H. ze Skały 10 kor., Eugenja z Tarnowa z prośbą o westchnienie do Boga w wielkiem nieszczęściu 2 kor., Ignacy 4 kor., A. Z. 2 kor., Władysław K. 10 kor., Pannenko F. z Tarnopola 2 kor.

* **Ofiary na Jasną Górę** (LXXIII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Katarzyna Kawalec z Latacza 4 k.; Załucki Bazyli z Nowik 2 k.; Czytelnia „Gwiazda" z Jarosławia 32 k. 20 h Razem (LXXIII) **38 k. 20 h.**

Poprzednio wykazano 5967 k. 49 h, a więc razem **(I LXXIII) 6005 k. 69 h.**

**Zmarli:**

W Kijowie dnia 12 b. m. zmarł Aleksander Konyski, przeżywszy lat 64. Był on przedstawicielem i przewódcą partji rusko-ukraińskiej w Rosji, a zarówno, jako działacz polityczny, jak niemniej, jako historyk i publicysta, położył niemałe zasługi około rozbudzenia świadomości narodowej wśród Rusinów na Ukrainie i w Galicji.

# Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Czerwona toga", sztuka w 4 aktach M. Brieux'a, z panią Rotterową w roli Janiny. Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna Łucjana Rydla.

W poniedziałek „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We wtorek po raz pierwszy „Hajduczek", komedja w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza, „Pan Wołodyjowski", przerobił na scenę J. N. Popławski.

**Z teatru.** Przedstawienie „Zagłoba swatem", ku uczczeniu jubileuszu Henryka Sienkiewicza, odłożono do soboty, 22 bm., gdyż w tym dniu równocześnie wszystkie polskie sceny obchodzą jubileusz Sienkiewicza, wystawieniem tej komedji.

We wtorek daną będzie nowość pt. „Hajduczek", przerobiona z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Rzecz ta graną była już w Warszawie, z wielkiem powodzeniem.

**Józef Śliwiński,** znakomity pianista, przybędzie wkrótce do Lwowa i da koncert dnia 6 stycznia 1901 r.

**Obrazy w sali rycerskiej na Jasnej Górze w Częstochowie.** Opracował Ks. Józef Adamczyk, Warszawa 1900.

Ogień niszczący wieżę Jasnogórską, przyniósł olbrzymią korzyść świątnicy Matki królowej, stratę bowiem odczuło każde polskie serce. I popłynęły datki w złocie od bogatych, w miedzianych groszach od biednych a wszyscy przypomnieli sobie jak drogim naszym skarbem jest Częstochowa i jej świątynia. Niejedno serce odczuło pragnienie oglądania skarbów narodowych na Jasnej Górze, lecz niejeden z razem stłumił to pragnienie, wobec życia pracy, ubóstwa, lub obowiązku stojącego na przeszkodzie. Jeden z ojców klasztoru, napisał książeczkę pozornie małą, lecz bardzo drogą dla serc polskich. Dziewięć starożytnych obrazów zdobiących salę rycerską klasztoru, w pięknych chromolitografjach, podaje miłośnikom pamiątek ojczystych. Obraz każdy źródłowo opisany, odnawia w sercu czytelnika wrażenie wspaniałych chwil, jakie przeżywała ta świątynia, a z nią cała Polska. Wdzięczność należy się autorowi, a śliczne to wydanie, powinno znaleść się w każdym domu polskim. Cena bardzo przystępna nie odstraszy i biedniejszych, a niejeden może dać to dziełko w upominku gwiazdkowym rozbudzając w sercu dziecka ozdobę uczuć polskich — miłość ku Matce Boskiej i Matce Ojczyźnie. *X. A. W.*

# Z sali koncertowej.

W sali „Domu narod" wykonało we czwartek lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" swój III koncert za rok 1900. Koncert ten odznaczał się nietyle świeżością materjału, zapowiedzianego programem, ile artyzmem wykonania, któremu zresztą prawie nic zarzucić nie było można. Swoją drogą, że program nie przerażał bogactwem i obfitością numerów. Punkt pierwszy i ostatni powierzono wykonaniu renomowanej orkiestry 30 pp., która też z tradycyjną precyzją wedle rygoru, pod zaszczytnie znaną batutą kapelmistrza p. Rolla, zagrała na początku koncertu poemat symfoniczny Liszta „Les preludes", zakończyła zaś koncert „Tańcem pochodni" Mayerbeera.

Wobec tego, że poemat muzyczny Bendela p. t. „Szwanda dudziarz" poznała publiczność lwowska już na II koncercie „Lutni" (w czwartek poemat ten powtórzono jedynie „na wielostronne żądania") właściwe nowości choralne czwartkowego koncertu ograniczyły się jedynie do jednego numeru. Ano... czem chata bogata, tem rada!... Wypełniły ten numer chóry mięszane à capella Galla „Kosiarz-śmierć" i dwie rzeczy Dietza „Ostatni kwiat" i „Miłość". Obie trzymane w tonie lirycznym w wykonaniu „Lutni" wyszły może za mało miękko i delikatnie, ale niemniej effektownie. Za to doskonale zaśpiewano Galla „Kosiarz-śmierć". Skromna uwaga: rzecz ta śpiewana na solo barytonowe, jak z początku była skomponowana, robi daleko większe wrażenie, a to nastrojem, wywołanym nietylko melodją o surowym, poważnym i trochę może nawet za cmentarnym profilu, lecz i samemi słowami, ślicznie nadającemi się do tego rodzaju kompozycji muzycznej.

Wszystkie wyrazy uznania pannie Adzie Dąbrowskiej za miłe urozmaicenie koncertu swym pięknym sopranem, jakim odśpiewała Rubinsteina „Noc" i arję z „Goplany". Nad program dorzuciła krótką, ale bardzo efektowną koloraturową bagatelkę Rossiniego „Tirolienne", czem już do reszty zdobyła sobie publiczność, która nie szczędziła jej długotrwałych oklasków.

Na koniec uwag parę na temat kroniki wypadków, ubocznie towarzyszących wczorajszemu koncertowi. A więc pierwszy... Trud akompanjowania spoczywał na rutynowanych barkach prof. Neuhausera. Teraz drugi... Zapowiedziana w roli „Marzenki" (solo sopranowe w „Dudziarzu" Bendla) panna Markówka najniegrzeczniej w świecie skrewiła, skutkiem czego musiała ją w ostatniej chwili zastąpić jak umiała najlepiej (a nie wiele umiała) jedna z lutnistek. Jeszcze trzeci... W sali Domu narodnego tradycyjnym zwyczajem, którego nie można w żaden sposób wyplenić, panują wciąż przeciągi, a co gorsza wieczny niepokój, skutkiem ustawicznego skrzypienia otwieranych drzwi w czasie produkcyj.

Reszta wypadków jest milczeniem...

(*en. es.*)

# Wybory we Lwowie.

**Lwów** 13 grudnia.

Po południu ruch wyborczy we wszystkich miejscach głosowania wzmógł się w trójnasób. Około godziny 5-tej panował w pojedyńczych salach tłok formalny; mimo to wszystko szło w należytym porządku. Dopiero po godzinie 6-tej, gdy zamknięto lokale wyborcze, gromady pauprów wyprawiać poczęły hałasy na rynku i w przyległych ulicach. Równocześnie też poczęły krążyć po ulicach gęste patrole piechoty i huzarów, pod kierunkiem urzędników policyjnych.

Przed bramą ratusza zajęli stanowisko policjanci, zaś na wschodniej stronie rynku ustawiło się w ordynku ½ szwadronu huzarów, klnących z węgierska, że im każą stać w taką „psią" pogodę, jak wczorajsza. Ile razy patrol przejeżdżał lub przechodził, paupry witali go gniewem i okrzykami. Sklepy prawię wszystkie w rynku pozamykano już o godzinie 6-tej. Rynek zalegało na chodnikach i pod ratuszem parę tysięcy ludzi, czekających na rezultat głosowania.

Nie potrzeba dodawać, że wszystkie szynki w rynku były przepełnione pijanymi. Kiedy nareszcie o kwadrans na 11-tą stał się wiadomy rezultat wyborów i jaki „mowca" z lwa ratuszowej bramy ogłosił, że wybrany został p. Breiter, partja socjalistyczna odciągnęła z rynku ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" na ustach i na początku ulicy Kopernika powybijała szyby w domach od nr. 19 do 31. Niezwłocznie też całą ulicę zamknięto wojskiem. Huzarzy cwałem przebiegali ulice do późnej nocy, aby zapobiegać ekscesom.

Dopiero po godzinie 12 w nocy znany był rezultat wyborów ze Lwowa i powiatu lwowskiego. **Zwyciężył znaczną większością redaktor *Monitora* Ernest Breiter.** Ze Lwowa rezultat skrutynium znany był o godzinie 8, z powiatu otrzymano wynik głosowania dopiero po godz. 12 w nocy.

Przebieg głosowania był następujący. We Lwowie w XII. salach (sześć w ratuszu, trzy w szkole im. Mickiewicza, trzy w szkole im. Staszica) głosowało ogółem 11.640 wyborców, a więc mniej niż połowa, ogólna bowiem liczba wyborców wynosiła 26.001. P. Ernest Breiter otrzymał 5444 głosów, p. Józef Hudec 4059, p. Ignacy Witoszyński 1821, dr. Mieczysław Jabłoński 237, a ks. Marcin Fijałkowski 3 głosy. Reszta głosów była rozstrzelona. Z kandydatów powyższych więc żaden nie otrzymał absolutnej większości, gdyż najwięcej mającemu głosów Breiterowi brakowało do absolutnej większości 377.

Brakujących głosów dostarczył p. Breiterowi powiat, gdzie uzyskał przeważającą większość, a mianowicie:

W okręgu sądowym lwowskim głosowało 5.628 wyborców; z tego Breiter otrzymał 4.343 głosów, Hudec 335, Witoszyński 700, Fiałkowski 5, dr. Jabłoński 5.

W okręgu sądowym szczerzeckim głosowało 3.526 wyborców; z tego otrzymał Breiter 2.643 gł., Hudec 154, Witoszyński 527, ks. Fiałkowski 2, reszta rozstrzelona

W okręgu sądowym Winniki głosowało 2.593 wyborców; Breiter otrzymał 1.627, Hudec 355, Witoszyński 412, dr. Jabłoński 2, ks. Fiałkowski 128.

Razem przeto głosowało w piątej kurji lwowskich (m. Lwów i powiat) 23.388 wyborców. Otrzymali: p. Breiter 14.057 głosów, (dwa tysiące trzysta kilkadziesiąt ponad absolutną większość), Hudec 4.903, Witoszyński 3.460, dr. Jabłoński 245, ks. Fiałkowski 136 głosów.

**Wybrany posłem Ernest Breiter.**

# Kurja V.

Tarnów. *Wybór ściślejszy.* W Tarnowie na 181, głosujących otrzymał ks. Żyguliński 133, Winkowski 48. W Brzesku na 161 głosujących ks. Żyguliński 83, Wińkowski 78. W Bochni na 159 głosujących ks. Żyguliński 88, Winkowski 71, w Dąbrowej na 113 głosujących Żyguliński 91, Winkowski 72; w Mielcu na 1 4 głosujących Żyguliński 33, Winkowski 97, wreszcie w Pilznie na 91 głosujących ks. Żyguliński 59, Winkowski 32, ogółem w całym okręgu na 815 głosujących ks. Żyguliński 437, Winkowski 378.

**Wybrany posłem ks. dr. Michał Żyguliński.**

Wadowice. (*Wybór ściślejszy*): w Myślenicach na 62 głosujących Łazarski 46, Fijak 15; w Wieliczce na 84 głosujących Łazarski 78, Fijak 6; w Żywcu na 169 głosujących Łazarski 70, Fijak 99; w Chrzanowie na 128 głosujących Łazarski 67, Fijak 62. — Wogóle na 789 głosujących otrzymał Łazarski 375, Fijak 414.

**Wybrany posłem Maciej Fijak.**

Jarosław. (*Wybór ściślejszy*). W Jarosławiu na 192 głosujących, otrzymał Wilk 118, Hibl 74; w Łańcucie na 224 głosujących, Wilk 177, Hibl 45; w Cieszanowie na 103, Wilk 66, Hibl 37; w Jaworowie na 121, Hibl 121, wreszcie w Gródku na 86 głosujących, Wilk 8, Hibl 78. — Ogółem na 726 głosujących, otrzymał w całym okręgu Andrzej 369, dr. Hibl 355.

**Wybrany Andrzej Wilk.**

Stryj. W okręgu stryjskim z 912 uprawnionych głosowało 900 wyborów. Z tego otrzymał dr. Andrzej Kos adwokat z Kałusza 466 głosów, p. Kazimierz Rojowski 428.

**Wybrany posłem dr. Kos.**

**Kraków** 14 grudnia. Dzisiejszy wybór z kurji V. okręgu krakowskiego odbył się w zupełnym spokoju. W mieście skonsygnowane było wojsko, piechota przeciągała ulicami, dragoni szarżowali. Wynik wyborów z całego okręgu jest następujący: Głosowało ogółem 22.103 wyborców. Otrzymali: Daszyński głosów 13.153, Ptak 6205, Krotoski 2299.

**Wybrany posłem Ignacy Daszyński.**

**Lwów** 14 grudnia.

Pisząc pod wrażeniem powyższych wiadomości musimy przedewszystkiem skonstatować, że prócz wyboru radykała ruskiego Kosa, który w okręgu stryjskim przeszedł nieznaczną większością przeciw kandydatowi narodowemu p. Rojowskiemu, nie było wielu przykrych niespodzianek. Koło polskie nie utraciło ani jednego mandatu, a przeciwnie zyskać może, jeżeli stojałowczycy wstąpią do Koła.

Wybory wczorajsze przyniosły jednak inną, bardzo charakterystyczną niespodziankę: olbrzymią klęskę ludowców, a z drugiej strony nie przeczuwany poprostu wzrost partji Stojałowskiego. Pisząc to mamy na myśli nie tylko ostateczny rezultat walki, ale wogóle stosunek głosów oddanych na kandydatów jednej i drugiej strony. Charakterystycznym jest zwłaszcza upadek Stapińskiego, który tak stanowczo i pewnie głosił swe zwycięstwo.

Pocieszającym także jest fakt, że zarówno socjalizm jak radykalizm nie znalazł u ludu podatnego gruntu: w dwóch okręgach, gdzie rusko-radykalna propaganda była bardzo silną, t. j. w kołomyjskim i borszczowskim, kandydaci narodowi odnieśli wprost świetne zwycięstwo. Wybór pp. Moysy i Mieczysław hr. Pinińskiego jest najlepszym dowodem, że tam, gdzie dwór umie żyć z ludem i otacza go serdeczną opieką — tam wszelkie złowrogie zakusy i agitacje pozostają bez skutku. Gdybyśmy mieli taki ogół obywatelstwa, jak łatwe byłyby wybory w naszym kraju!

Wynik wczorajszych wyborów nietylko z tych powodów jest pouczający i ciekawy, — ale o tem pomówimy następnie.

# Rozruchy w Krakowie.

(*Telefonem*)

**Kraków** 14 grudnia.

Od samego już rana przed lokalami wyborczymi skonsygnowaną była wczoraj cała policja. Wyruszyli wszyscy ajenci i urzędnicy policyjni, tak, że biura policyjne zupełnie opustoszały. — Żandarmerję wysłano na powiat. Cały garnizon krakowski skonsygnowano, a po ulicach przy odgłosie trąbki przeciągały oddziały piechoty i patrole konne dragonów.

Wybory odbyły się spokojnie. Członkowie komisji wyborczej sekcji I. i II założyli protest przeciwko skonsygnowaniu wojska i odbywaniu wyborów pod osłoną policji i wojska i protest ten wpisali do protokołu wyborczego.

W Krakowie przyszło do zaburzeń dopiero po otrzymaniu pierwszej ogólnikowej wiadomości, iż Daszyński został wybrany. Wiadomość ta rozeszła się po Krakowie koło godziny 8ej wieczorem. Przed jednem ze stowarzyszeń robotniczych przy ul. Florjańskiej zgromadził się znaczniejszy tłum ludzi, wznoszących okrzyki na cześć Daszyńskiego. Aby rozpędzić tłum ten, dragoni urządzili szarżę. Z dobytymi pałaszami jechali przez ulicę Florjańską truchtem tak, iż zajęli nietylko całą ulicę, ale i chodnik na całą szerokość. Wpadli na publiczność. Kto mógł uciekał do bram, większość atoli publiczności, idącej ulicą Florjańską, napadnięta tak nagle, przemykała się między końmi, a po przejściu tego huraganu kawalerji, widać było na chodniku i ulicy wiele osób, potratowanych przez kopyta końskie.

Taką samą szarżę bez ustanku urządzali dragoni i w ulicy Brackiej, przy której znajduje się redakcja „Naprzodu".

Oprócz tego zdarzył się fakt, który bardzo łatwo mógł doprowadzić do krwawych zaburzeń. Oto tłum kilkutysięczny, oczekujący przed ratuszem, dowiedziawszy się, że Daszyński został wybrany, pociągnął na ulicę Bracką przed redakcję „Naprzodu", aby urządzić Daszyńskiemu owację. Naprzeciw tłumu wyszła już policja, a dobywszy szabel poczęła na oślep siec niemi publiczność. Bardzo wiele osób raniono, które atoli ukrywają się, bojąc się być pociągniętymi do odpowiedzialności. Mimo to ciągle napływająca fala tłumu parła pierwsze szeregi naprzód.

Nagle pod uderzeniem szabli policjanta eden robotnik krwią zlany pada, jak nieżywy, na ziemię, zagrzmiały okrzyki: policja morduje, powstał ogromny popłoch. Zrobił się straszny hałas, a tłum przybrał groźną postawę, gotów rzucić się każdej chwili na policjantów i zmasakrować ich. Policja stanęła bezradna. W tej chwili atoli wypadł z lokalu redakcji Daszyński, bez paltota i kapelusza i przemówiwszy głosem ochrypłym z natężenia, zdołał osadzić tłum na miejscu. To powstrzymało dalsze groźne zaburzenia.

Robotnika zranionego przeniesiono do pobliskiej drukarni, gdzie go opatrzyli lekarze. Skonstatowano, że żyje, ale, że ma zgniecioną klatkę piersiową i kilka ran od szabli. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go do domu.

Do późna w nocy gromadziły się tłumy przed redakcją *Naprzodu*, ale nie atakowane więcej przez policję, rozchodziły się spokojnie i więcej do zaburzenia nie przyszło.

Na prowincji przyszło do zaburzeń. W Tyńcu pobito kilku socjalistów, agitujących za Daszyńskim, również pobito socjalistów w Mogile.

# „N. Fr. Presse" o wyborach w Galicji.

**Wiedeń** 14 grudnia.

**(Telefonem.)**

*N. fr. Presse* omawiając w dzisiejszym artykule wstępnym wczorajsze wybory z kurji V.

w Galicji, przyznaje, choć z kwaśną miną, że Koło polskie przy wczorajszych wyborach odniosło wielki tryumf. Spełniły się wszelkie optymistyczne nadzieje, jakie w nich pokładano. Wyszło z tej kurji na 15 wybranych, dwunastu posłów, którzy wstąpią do Koła polskiego, bo wstąpią do niego nawet stojałowszczycy i przyczynią się do tego, że Koło polskie w nowej izbie zajmie stanowisko dominujące. Sądząc po wyniku wyborów z kurji V., można być pewnym, że i w innych kurjach zwyciężą zwolennicy solidarności Koła i że Koło wejdzie do izby o wiele silniejsze niż dawniej.

Stwierdzając fakt ten, podnosi *N. fr. Presse*, iż stosunki parlamentarne w przyszłej izbie tak się ułożą, iż bez poparcia Koła absolutnie się nie utrzyma i że ono głosami swymi o wszystkiem bezwzględnie będzie decydowało. Można więc być na to przygotowanym, że gdyby nawet przyszło do ponownej obstrukcji ze strony Czechów i gdyby wskutek tego Polacy zerwali z nimi wszelką solidarność, to mimo to wobec potężnego, solidarnego Koła polskiego, Niemcy będą musieli toczyć o swe prawa rozpaczliwą walkę.

## Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Fuzja banków.** Z Wiednia donoszą: „Nied.-Österr. Eskont-Gesellschaft" przeprowadza fuzję z „Böhmische Eskont-Bank" w ten sposób, że wszystkim akcjonarjuszom „Böhmische Eskont-Bank" daje w zamian akcje swoje.

— **Bankructwo dwóch pruskich banków hipotecznych** wywołało w Niemczech niezwykłe zaniepokojenie wśród posiadaczy listów zastawnych. Bankami tymi są: "Deutsche Grundschuldbank" i „Preussische Actien Hypothekenbank". Pierwszy już zawiesił wypłaty. Akcje tego banku notują teraz 28 prc., a listy zastawne, których obieg wynosi około 100 miljonów marek, spadły na 62 prc. — Przy rewizji ksiąg i obciążonych hipotek wyszło na jaw, iż 44 prc. listów zastawnych nie ma przepisanego statutem pokrycia. Zamiast na pierwszą, pożyczano często na drugą hipotekę, przyjmując przytem za podstawę udzielenia pożyczki niezwykle wysoki szacunek nieruchomości. — Drugi bank, w którym stosunkowo mniejsze działy się nadużycia, może zdoła jeszcze uratować swą egzystencję. Kurs tych akcyj spadł również bardzo znacznie, bo na 57 prc., kurs zaś listów zastawnych na 84 prc. Z powodu wykrytych nadużyć toczy się śledztwo sądowe przeciw dyrektorom i członkom rad nadzorczych. — W prasie berlińskiej odezwały się też liczne głosy, żądające pewnych zmian w ustawodawstwie, regulującem stosunki pruskich banków hipotecznych. — Najnowsze wiadomości z Berlina wskazują na dwa inne banki hipoteczne, jako zagrożone w swym bycie z powodu wykrytych nadużyć.

— **Wiedeń** 14 grudnia. *(Giełda zbożowa.)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·68 do 7·69, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·57 do 7·58, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·12 do 5·13, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 5·88 do 5·89, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 14 grudnia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.) Pszenica na kwiecień od 7·37 do 7·38, na październik od 7·55 do 7·56; żyto na kwiecień 7·15 do 7·17 na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5·58 do 5·60, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4·83 do 4·84, na sierpień od —·— do —·—, na październik od —·— do —·—; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna mała. Tendencja bez ochoty.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 14 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·—, pszenica na termin 14·20 do 14·60; żyto gotowe 12·50 do 12·60, żyto na termin 12·40 do 12·60 owies zbożowy 12·— do 12·60, owies na termin 11·50 do 12·—; jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·50 do 13·50; rzepak 26·50 do 27·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 14·50 do 24·—; wyka 11·— do 12·—; bobik 11·60 do 12·40; hreczka 14·40 do 15·—; kukurydza nowa 11·50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 136·—, koniczyna szwedzka 80·— do 140·—; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75

Tendencja słaba, ceny wykazują małą zniżkę.

— **Wiedeń** 14 grudnia. *(Giełda towarowa)* Cukier surowy od k. 24·45 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 42·— do 42·40. Tendencja słaba.

## Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

**Kapsztad** 14 grudnia. Ogłoszono urzędownie nominację Milnera na administratora kolonij Oranje i Transwaalu.

## Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

**Nowy Jork** 14 grudnia. Jak donosi telegram z Pekinu z dnia 12 zm., zawiadomiono Anglików, że 20 mil na północny zachód od Pekinu znajduje się jakiś wielki skarb. 150 ludzi tam wysłano. Sądzą, że z powodu ucieczki dworu, zakopano tam wielką ilość złota.

**Honkong** 14 grudnia. Liczne plakaty podburzają ludność, powiadają one, że rozmaite tajne stowarzyszenia połączą się w styczniu i wypędzą cudzoziemców.

**Londyn** 14 grudnia. Czanczetung otrzymał doniesienie, że cesarzowa chińska zgodziła się na następujące warunki pokojowe; rychły powrót cesarza do Pekinu, zapłacenie wynagrodzenia szkód i strat w wysokości 50 miljonów funtów szterlingów, ustanowienie dla każdego poselstwa straży po 2000 ludzi.

## Z sejmów krajowych.

(Telegram „Dziennika polskiego")

**Praga** 14 grudnia. W ciągu obrad sejmu czeskiego nad dodatkiem do podatku od wódki, podniósł namiestnik, że podatek ten, który wcale nie jest uciążliwym, ma na celu częściową sanację finansów krajowych. Mowca zaleca jak najrychlejsze przeprowadzenie obrad nad tem ze względu, iż sesja sejmowa trwać będzie tylko do 21, lub najdalej do 22 grudnia.

Poseł Mettal wnosi, żeby przekazano przedłożenie to komisji budżetowej.

P. Iro oświadcza, że sejm nie jest kompetentny do uchwalenia tego projektu ustawy. Mowca przemawia za zmonopolizowaniem wyrobu wódki.

P. Pergelt podnosi rzeczowe argumenty przeciwko przedłożeniu i oświadcza się za zaprowadzeniem osobnego podatku, a nie dodatku.

Poseł Forzt wykazuje, że sejm jest kompetentny w tej sprawie, a poseł Anyż wytacza przeciwnikom tego projektu ustawy zarzut, że pośrednio występują także przeciw podwyższeniu płac nauczycielskich, skoro sprzeciwiają się wzmocnieniu finansów krajowych.

P. Zdenko Schuecker odpiera ten zarzut w imieniu Niemców, którzy dążą do gruntownego przeobrażenia finansów krajowych, gdyż według ich zdania, dotychczasowe zarządzenia w tej mierze są niedostateczne.

Izba odesłała przedłożenie do komisji budżetowej. Następnie przeprowadzono obrady nad sprawozdaniem komisji w sprawie regulacji płac profesorów i nauczycieli szkół rolniczych.

**Praga** 14 grudnia. Sejm czeski po dłuższej rozprawie przekazał projekt rządowy, dotyczący podatku od spirytusu, komisji budżetowej.

**Praga** 14 grudnia. Namiestnik hr. Coudenhove ma upoważnienie zamknąć sejm, skoro tylko jakiekolwiek rozpoczną się tumulty. Mianowicie obawiają się, że Wolf umyślnie wywoła dyskusję o ruchu *Los von Rom.* Z drugiej strony Niemcy chcą wywołać prawno-państwową dyskusję, aby zmusić rząd do zaznaczenia swego stanowiska w tej sprawie.

**Wiedeń** 14 grudnia. W sejmie dolnoaustrjackim przedłożył p. Richter wniosek w sprawie zaprowadzenia cła ochronnego od wina włoskiego dla protegowania wina austrjackiego. Następnie przystąpiono do dyskusji budżetowej.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Z sejmu węgierskiego.

**Budapeszt** 14 grudnia. W ciągu dyskusji w sejmie węgierskim nad przedłożeniem indemnizacyjnem odparł Szell ataki Ugrona na trójprzymierze i oświadczył, że tak rząd, jak i większość parlamentu uważa trójprzymierze za rzecz korzystną zarówno dla monarchji, jak specjalnie dla Węgier. Trójprzymierze jest sojuszem pokojowym *par excellence* i lepiej, niż wszelki inny alians może zabezpieczyć interesa monarchji i Węgier. W sojuszu tym nie ma interesów sprzecznych, a cała siła i racja bytu jego polega na wspólności interesów. Mowca podnosi, że niesprawiedliwym jest zarzut, jakoby Węgry forytując kapitał niemiecki traktowały nieprzyjaźnie kapitał angielski i francuski. Następnie izba uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad tem przedłożeniem.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin** 14 grudnia. Parlament ukończył pierwszą rozprawę nad budżetem i został odroczony do 8 stycznia.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn** 14 grudnia. Parlamentowi przedłożono dokumenty w sprawie układu Niemiec z Anglją co do Azji wschodniej, oraz odpowiedzi mocarstw na notyfikację tego układu. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na zasady wyrażone w tym układzie. Japonja i Włochy przystąpiły doń oficjalnie, zaś Stany Zjednoczone przyjęły dwa pierwsze punkty, atoli co do trzeciego nie wyraziły swego zapatrywania. Francja zastrzegła sobie, na wypadek naruszenia nietykalności Chin ochronę swych interesów. Rosja oświadczyła odnośnie do punktu pierwszego, że wszelkie naruszenie zasady nietykalności Chin pociągnie za sobą zmianę w stanowisku Rosji.

**Londyn** 14 grudnia. W izbie niższej oznajmił minister wojny Brodrick, że ogólna liczba wydalonych z Transwaalu cudzoziemców wynosi 4386. Żądania wynagrodzenia szkód przedyskutuje komisja, składająca się z oficerów i osób cywilnych. Kwestja powrotu wydalonych roztrząsaną będzie wówczas, gdy wrócą wszyscy ci, których wojna zmusiła do opuszczenia Transwaalu. Izba przyjęła bill o pożyczce wojennej w drugiem czytaniu.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 14 grudnia. W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą amnestji, socjalista Breton wśród oklasków skrajnej lewicy atakował Paty de Clama i generałów: Gonse'go i Merciera. — Mowca zarzucił dalej generałom: Billotowi i Méline'owi mimo ich zaprzeczeń, że brali udział w fałszerstwie Henry'ego. Méline protestuje i oświadczą, iż wymusił poszanowanie dla ustawy. Nieprawdą jest, jakoby mowca był uczestniczył w fałszerstwie Henry'ego, a jest to rzeczą zrozumiałą, że w dniu, w którym Henry przyznał się do fałszerstwa, uchwalono rewizję procesu. — Sprawa Dreyfusa jest już załatwioną, a kraj nie pozwoli, ażeby ją wskrzeszono do nowego życia. — Millevoie oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu, ponieważ wyklucza ono od amnestji tych, których trybunał państwowy zasądził. — Waldeck-Rousseau oświadcza, że rząd po skazaniu Dreyfusa wniósł projekt amnestji, ażeby zapobiedz wznowieniu niesnasek. — § 1 przedłożenia, zarządzający amnestję dla przestępstw, będących w związku ze sprawą Dreyfusa, przyjęto 329 głosami przeciw 244, a poprawkę, wykluczającą zbrodnie zdrady i szpiegowstwa od amnestji, uchwalono 296 głosami przeciw 248.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

### Z parlamentu hiszpańskiego.

**Madryt** 14 grudnia. Po bardzo burzliwej dyskusji w sprawie zawarcia małżeństwa księżniczki Asturji z hr. Caserta przystąpiła izba do dyskusji nad projektem rządowym, dotyczącym uregulowania stosunków z zagranicznymi wierzycielami.

### Katastrofa na okręcie.

**Hongkong** 14 grudnia. Niedaleko Hoku nad rzeką Zachodnią, wpadł pewien podróżny z okrętu do wody, wychyliwszy się zanadto. Inni podróżni pospieszyli również na tę stronę okrętu, aby tonącemu nieść ratunek. Ponieważ jednak 400 ludzi zebrało się na jednej stronie, okręt wywrócił się. Z 400 podróżnych 200 utonęło.

**Wiedeń** 14 grudnia. Dotychczasowy ambasador niemiecki w Petersburgu ks. Radolin zatrzymał się tu w przejeździe do Berlina i złożył wczoraj wizytę ministrowi hr. Gołuchowskiemu.

**Budapeszt** 14 grudnia. Z powodu wczorajszej uchwały sejmu wytoczenia procesu redakcji organu socjalistycznego *Nesztava* odbyły się wczoraj przed gmachem parlamentu niegroźne demonstracje. Tłum, złożony z około 500 ludzi, rozprószyła policja.

**Stuttgart** 14 grudnia. Towarzystwo dla popierania żeglugi powietrznej balonu Zeppelina rozwiązało się.

## Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

**Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo pozwoliło ks. Bazylemu Ciukowi, gr. kat. proboszczowi w Balicach na zmianę nazwiska rodowego „Ciuk" na „Adrjanowicz".

**Kraków.** We czwartek wieczorem aresztowano tu niejakiego Wojciecha Puchałę, który zbiegł z robót regulacyjnych w Zakopanem, dokąd go wysłano jako więźnia z Wiśnicza. Puchała, gdy go agent policyjny chciał aresztować, wyciągnął rewolwer i chciał do agenta strzelić, lecz wystrzelić nie zdołał, gdyż rękę mu przytrzymano. Policja tutejsza ma pewne poszlaki, że Puchała, albo brał udział w napadzie na hr. Starzeńskiego, albo go sam dokonał.

**Przemyśl.** Kradzieże u nas mnożą się i to w biały dzień. Onegdaj przy ulicy Zielonej, gdzie mieszka aż 5 funkcjonarjuszy policji rządowej, spełniono aż dwie kradzieże. Komiczne wrażenie sprawia bojkot niektórych golarzy przez socjalistów za to, że ośmielili się głosować nie na listę partji socjalno demokratycznej, lecz na miejską; pobito nawet dwu robotników żydowskich, że poszli się golić do fryzjera Iranga. Przed trzema dniami odbył się tu proces ojca i syna, Pollerów, którzy na strzelnicy artylerji zbierali wryte w ziemię ułamki pocisków, sortowali je, a następnie całymi wozami sprzedawali. Zatrzymano ich, jak wywozili 12 wozów tych odłamków, a skarb wojskowy za pośrednictwem prokuratorji, wytoczył Pollerom proces o 232 k. 58 h., bo między odłamkami znajdował się także mosiądz i miedź. Trybunał uwolnił Pollerów, motywując tem, że wryte w ziemię pociski, należy uważać za rzecz opuszczoną.

**Brzeżany.** W sali teatralnej w domu katolickim odbył się tu wieczorek mickiewiczowski urządzony staraniem młodzieży gimnazjalnej. Sala była przyozdobiona kobiercami, kwiatami i zielenią. Na zapełnienie programu złożyły się śpiewy solowe i choralne, odczyt i deklamacja zbiorowa (z „Pana Tadeusza"), „Spowiedź ks. Robaka". Wieczór zagaił prof. K. piękną przemową, poświęcona życiu i dziełom wieszcza.

**Łańcut.** Dnia 9 bm. odbył się tu staraniem „Sokoła" wieczór muzyczno-wokalny dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza.

**Stanisławów.** Odbyło się tu posiedzenie komitetu, zajmującego się zbieraniem funduszów na pomnik Kościuszki, pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. Terlikowskiego. Stan funduszów wynosi 1.142 kor. Uchwalono zaprosić Teatr ludowy we Lwowie do urządzenia przedstawienia na cel pomnika w Stanisławowie.

Przed kilku dniami przybył tutaj niejaki p. Szymanowski, krewny hr. Łosiowej z pod Kałusza i sprezentował dwa weksle, każdy po 3.000 zł. w domach bankowych Kieslera i Mayera, z podpisami p. Łosiowej, jak się później okazało, sfałszowanymi. Kantor banku Mayera, podejrzywając, że podpis hr. Łosiowej może być nieprawidłowym, wystosował do niej zapytanie, czy weksel podpisała. Szymanowski tymczasem, powróciwszy na wieś, list przejął i odpisał Mayerowi, że podpis jest autentyczny. Szymanowski, podjąwszy sumy w bankach, uciekł, na hr. Łosiową zaś naciskają obecnie poszkodowane banki o zapłacenie sfałszowanych weksli.

**Delatyn.** Przerwana przez powódź w lipcu kolej Delatyn-Stefanówka, została już naprawioną i puszczoną w ruch we środę.

**Przemyślany.** Tow. szkoły ludowej otworzyło tu polską „Czytelnię ludową".

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** 14 grudnia.

*(fr.)* Projekt fuzji dolno-austrjackiego Towarzystwa eskontowego z czeskim bankiem eskontowym przybiera już konkretne formy. Wielcy akcjonarjusze obu tych instytucji porozumieli się już w ten sposób, iż kapitał akcyjny towarzystwa dolno-austrjackiego podwyższony zostanie z 19,600.000 koron na 60 miljonów, suma 30 miljonów obrócona zostanie na wykupno akcji banku czeskiego i jego rezerw, a 10,400.000 na powiększenie kapitału obrotowego. Za jedną akcję banku czeskiego otrzymują akcjonarjusze jednę nową akcję towarzystwa dolno-austrjackiego. W ten sposób towarzystwo to stanie się jedną z największych instytucyj bankowych w Austrji, a od wchłoniętego przez się banku czeskiego obejmie wielkie agendy w dziale górniczym. Zajście na targu pruskich listów zastawnych oddziałują niekorzystnie na tendencję giełdy wiedeńskiej, jakkolwiek listów tych nikt w Austrji nie posiada. Zachodzi jednak obawa, że przesilenie obecne w Niemczech może przybrać rozmiary wielkiej katastrofy finansowej i stąd pochodzi ogólna niepewność. Z Paryża donoszą, że rząd francuski ma podobno zamiar skonwertować 3 % rentę francuską na 2½ %.

**Wiedeń** 14 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 672·75, Akcje węg. Zakł. kred. 678·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 108·50, Akcje Bankvereinu 165·—, Akcje Bodencredit 887·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 664·25, Akcje kolei połudn. 110·50, Akcje tramw. lit. a) 251·75, lit. b 245·—, Akcje kol. Elbethal 469·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 533·—, Akcje Alpina 443·—, Akcje Rima Muranji 485·50, Akcje praskiego Tow. żel. 1700·— tow. —·—, Akcje fabryk broni 230·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn. 91·40, Renta majowa 98·35, Austr. renta koron. 98·50 Węgierska renta koronowa 92·05, 5½ l. listy Tow. kred. z ems. 91·45, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 proc. listy Banku hip. 84·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. prop. 95·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·—, Losy tureckie 117·50, Marki 117·61, Ruble 254·25

## Przyjechali do Lwowa

dnia 14 grudnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. M. Kaldor z Brest. F. Styliński z Wojnicza. J. Krzeczkowski z Tarnowa. M. Jasienska z Warszawy. Dr. J. Sternmann ze Sambora. Z. Kirchner z Budapesztu. S. Zawilinsky, O. Koneczny, K. Dziekansky z Pragi. T. Diordyski z Ukrainy.

HOTEL EUROPEJSKI T. Kitko-Sokołowska z Odessy. W. Świerzawski z Królestwa Polskiego. R. Potworowski z Kroropca. O. Klominek z Trzcinicy. M. Schnabel ze Stambułu. Dr. J. Isopescu z Czerniowiec. Dr. M. Wische z Suczawy. W. Maerz z Wiednia. K. Bromirski z Faszczówki. M. Burzyńska z Buczacza. K. Barański ze Stryja. W. Jarochowski z Kąsna. S. Rotkiewicz z Starego Sambora. J. Wernert z Hamburga. J. Pawlikowski z Krefty. W. Pędraski ze Stanisławowa. M. Łubieńska z z Podola ros. M. Buckiewicz z Kijowa.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

## Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

| Do Lwowa przychodzą: | rano | przed. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| z Krakowa (2·31ª, 9·45 noc) | 6·10 | 8·50 | 1·35• | 5·45 | 8·40• |
| z Podwołoczysk (głów. dw.) | 7·35 | 6·00 | 3·35• | 5·40 | 10·30 |
| „ na Podzamcze | 6·19 | 7·40 | 2·30• | 5·17 | 10·12 |
| z Tarnopola-Kopyczyniec | | | 3·35• | | 10·25 |
| z Borek W.-Grzymałowa | 8·50 | | 2·26 | 5·40 | |
| z Jarosławia | | 11·45 | | | |
| z Czerniowiec-Itzkan | 6·0 | 11·55 | 1·45ª | 5·56 | 10·00 |
| [illegible] | | | | | 12·20• |
| z Stryja, Ławocz. Budapesztu | 8·05 | | | | 10·35 |
| z Stryja, Chyrowa, Suchej (†) | 8·05† | | 1·45 | | 10·35 |
| z Stryja, Stanisławowa | 8·05 | | 1·45 | | 12·05 |
| z Sokala | | | | 5·55 | |
| z Rawy Ruskiej i Sokala | [illegible] | [illegible] | 5·14 | 5·55 | |
| z Jaworowa | 7·35 | | 12·55 | 8·28§ | [illegible] |
| z Brzuchowic | [illegible] | [illegible] | | 7·24 | 3·50 |
| z Zimnej Wody 7·12 | [illegible] | 9·06 | [illegible] | 5·45 | 3·49 |

| Ze Lwowa odchodzą: | rano | przed. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| do Krakowa (8·40 rano) | 4·15 | 8·20 | 2·55• | 6·30 | [illegible] |
| do Podwołoczysk z gł. dw. | 5·20 | 9·25 | 1·55• | 7·10 | [illegible] |
| „ z Podzamcza | [illegible] | 9·42 | 2·08• | 7·58 | [illegible] |
| do Tarnopola-Kopyczyniec | | 9·30 | | | 11·10 |
| do Borek W.-Grzymałowa | | 9·35 | 1·55• | | [illegible] |
| do Jarosławia | | | 8·30 | | |
| do Czerniowiec-Itzkan | 8·35 | 9·55 | 2·45• | 6.10 | 10·40 / [illegible] |
| do Chodorowa-Podwysock. | 6·00 | 9·45 | 2·45• | | |
| do Stryja, Ławocz., Budap. | 5·25 | | | 6·25 | |
| do Stryja, Chyr., Suchej (†) | | 9·00† | [illegible] | 7·00† | |
| do Stryja, Stanisławowa | | 9·10 | | 7·00 | |
| do Sokala | | [illegible] | | | |
| do Rawy Ruskiej i Sokala | | [illegible] | | [illegible] | [illegible] |
| do Jaworowa i 9·12 wiec. †† | 9·15 | [illegible] | [illegible] | 6·13 | [illegible] |
| do Brzuchowic [illegible] | [illegible] | [illegible] | 2·15• | [illegible] | 8·26 |
| do Zimnej Wody 8·20 | 4·10 | [illegible] | | | |

• Pociągi pospieszne (Schnellzüge), § od 1/5 31/5 i od 15/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; • od 1/6—15/9 • 1/5—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5 10/9

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8 30 rano: przychodzi do Lwowa o godzinie [illegible] wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.